

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

=====

- LONDYN - EXCHANGE 2.6. Z okazji Święta Ludowego prem. Mikołajczyk wygłosił przemówienie, w którym powiedział m.in., co następuje:

"Polska będzie po tej wojnie demokratycznym państwem. Zerwaliśmy ostatecznie z systemem wojskowych rządów i jestem przekonany, że naród polski zdławiłby w zarodku jakiejkolwiek próby odbudowy wojskowego reżimu. Polska ma obecnie dwie konstytucje. Jedna z nich istnieje nadal oficjalnie, drugą wypisuje teraz właśnie polski ruch podziemny krwią przelewaną w ciężkiej walce."

Mówiąc o Niemcach, prem. Mikołajczyk powiedział m.in.:

"Nie jesteśmy imperialistami, lecz jedno jest jasne: na obszarze wolnej, niezależnej Polski nie będzie miejsca dla jednego choćby Niemca".

- LONDYN - rpl 8.6. Sztab naczelnego wodza ogłosił następujący komunikat o działaniach podziemnej armii krajowej:

Na Wołyniu koło Kładniowa oddział polski, okrążony przez 3 bataliony niemieckie, przebił się po trzydniowej walce, uprowadzając 30 jeńców. Na polu walki padł wysokiej szarży oficer, który dowodził polskim oddziałem.

Między 31 marca a 3 kwietnia r.b. uszkodzono tory kolejowe na 55 odcinkach oraz zniszczono 100 wagonów i 7 parowozów. Na linii Lwów - Przemyśl wykolejono 5 pociągów, zniszczono 5 parowozów i większą ilość wagonów. Dnia 3 maja zniszczono na lotnisku w Bielanach 5 samolotów niemieckich i uszkodzono samo lotnisko. Oddział 77 pp. polskiej stoczył 16-godziną walkę z Niemcami i wziął jeńców.

- LONDYN - rpl 10.6. Okręty polskiej marynarki wojennej, krążownik Dragon oraz torpedowce Piorun, Błyskawica i Ślązak biorą udział w przewożeniu wojsk inwazyjnych do Francji. W operacjach inwazyjnych bierze również wybitny udział polskie lotnictwo. W pierwszych dniach inwazji, między 6 a 8 czerwca, lotnicy polscy zestrzelili nad Francją 40 nieprzyjacielskich samolotów, osiągając najwyższą w tych dniach wśród sprzymierzonego lotnictwa inwazyjnego liczbę strąceń. Dziesięć bombowców polskich nie powróciło do bazy. Z pośród zestrzelonych 6 czerwca nad Normandią pilotów polskich, dwóch zdołało już 7 czerwca powrócić do bazy w Anglii i wystartować tegoż dnia do nowego lotu.

Pochodzące z Berlina wiadomości prasowe zawierają doniesienie, że wśród rzekomo 16 dywizji wojsk alianckich, które wylądowały we Francji w pierwszych dniach inwazji, były oddziały angielskie, amerykańskie, kanadyjskie, indyjskie i polskie.

Gen. Montgomery oświadczył, że wśród jeńców wziętych przez wojska alianckie we Francji, znajdują się również Polacy, którzy byli wcieleni do niemieckiego wojska.

Tak więc Polacy znajdują się w ogniu po obu stronach frontu.

- LONDYN - rpl 10.6. Papież przyjął na audjencji ambasadora R.P. przy Watykanie Karola Papée i udzielił mu Swego specjalnego błogosławieństwa dla walczących we Włoszech wojsk polskich.

- LONDYN - rpl 10.6. Z kraju nadesłano telegram dla gen. Andersa. W treści telegramu, stronnictwa stanowiące grupę Jedności Narodowej wyrażają miłość i podziw dla II Korpusu i kończą słowami: "Kraj jest z Was dumny i czeka na Was z tęsknotą".

- LONDYN - rpl 11.6. Rząd polski ogłosił następującej treści rozkaz do Polaków wcielonych przemocą do niemieckiej armii:

"Polacy znajdujący się w niemieckiej armii!

"Przemoc niemiecka wcieliła Was w szeregi armii wroga i ubrała Was w znienawidzony mundur. Wraz za Anglikami, Amerykanami i innymi aliantami biorą udział w walkach polskie wojska. Rząd polski rozkazuje Wam nie strzelać do Waszych braci i do żołnierzy sprzymierzonych wojsk. Jeśli jesteście zmuszeni do strzelania, strzelajcie w powietrze. Przy pierwszej nadarzającej się okazji uciekajcie z niemieckiego wojska, meldujcie się w wojskach sprzymierzonych, zgłaszając, że jesteście Polakami, informujcie je rzetelnie o wszystkim, o co Was pytać będą i proście, by Was skierowano do polskiego dowództwa. Naczelnym dowódcą sprzymierzonej armii inwazyjnej, gen. Eisenhower popiera to nasze wezwanie. Niech żyje Polska!"

Oficer sztabu angielskiego powtórzył następnie ten rozkaz przez rozgłośnień BBC w angielskim, francuskim i niemieckim języku.

- LONDYN - rpl 11.6. Prem. Mikołajczyk odbył półtoragodzinną konferencję z prez. Rooseveltem. Podczas wizyty u prezydenta towarzyszył prem. Mikołajczykowi ambasador R.P. w Waszyngtonie, Jan Ciechanowski. Następnie prem. Mikołajczyk udał się do parlamentu, gdzie złożył wizytę w obu izbach i wziął udział w specjalnie dla niego zwołanym posiedzeniu. Prem. Mikołajczyk wygłosił tu przemówienie, w którym podkreślił walory i trwałość tradycyjnej przyjaźni polsko-amerykańskiej oraz wkład Polski do wojennego wysiłku aliantów.

Wieczorem tegoż dnia wydano w Białym Domu na cześć prem. Mikołajczyka obiad, w którym wzięli udział członkowie rządu Stanów Zjednoczonych, członkowie korpusu dyplomatycznego, szefowie sił zbrojnych i wybitni parlamentarzyści. Prasa amerykańska zajmuje się żywo osobą i wizytą prem. Mikołajczyka i zamieszcza szereg przychylnych Polsce artykułów.

Z _ _ _ K _ R _ A _ J _ U _

Starosta miejski "miasta Krakau".

W Dzienniku Urzędowym Gen. Gubernatorstwa ukazało się rozporządzenie z dnia 27 maja r.b., w którym starosta miejski "miasta Krakau" ogłasza:

"W związku z podstępny napadem morderczym w dniu 26 maja 1944r. w godzinach popołudniowych na patrol policyjny przy Bahnhofstrasse, postanawiam na zarządzenie Dowódcy SS i Policji dla obszaru miasta Krakau, co następuje:

1. Czas zakazu przebywania poza domostwem (zakaz wychodzenia) dla osób niebędących Niemcami przesuwają się z natychmiastową mocą obowiązującą na okres 10 dni na godzinę 19-tą.
2. Sklepy nie przeznaczone wyłącznie dla Niemców należy zamykać o godzinie 18-ej.

Wobec osób wykraczających przeciwko niniejszemu zarządzeniu zastosuje się policyjne środki przymusowe.

Ograniczenie wychodzenia będzie zniesione, jeśli współpraca ludności nieniemieckiej doprowadzi do wyjaśnienia morderstwa.

W wypadku dalszych zamachów na Niemców lub na znajdujące się pod niemiecką opieką osoby nie będące Niemcami, nowo ustalony czas zakazu przebywania poza domostwem obowiązywać będzie także po upływie 10 dni."

Za znechanie się nad Polakami.

PAT donosi: Z rozkazu Kierownictwa Walki Podziemnej wykonany został wyrok na funkcjonariuszów tramwajów miejskich w Warszawie, współpracujących z Niemcami volksdeutschów i Ukraińców. Oddział KWP dokonał dnia 26 kwietnia b.r. na placu Starynkiewicza w Warszawie w biały dzień napadu zbrojnego na służbowy wóz tramwajowy, którym jechali volksdeutsche i Ukraińcy. Siedmiu z nich zostało zabitych, a czterech odniosło ciężkie rany. Podczas walki ulicznej oddział polski był ostrzeliwany przez kolejarzy niemieckich z dachów i okien kamienicy narożnej przy ul. Żelaznej i Chmielnej, gdzie znajduje się hotel kolejarzy.

Powodem tego wyroku jest nieludzkie traktowanie przez tram-

wajarzy volksdeutschów i Ukraińców, pasażerów polskich. Wskutek nieodnawiania taboru tramwajowego, liczba tramwajów kursujących po ulicach Warszawy znacznie się zmniejszyła. Wozy są przepełnione, a pasażerowie jeżdżą pouczepiani nawet do schodków tramwajowych. Władze niemieckie utworzyły bandę złożoną z członków SS oraz konduktorów volksdeutschów oraz Ukraińców, którzy w brutalny sposób wyrzucali w biegu nadliczbowych pasażerów. Wskutek tych barbarzyńskich metod w ostatnich tygodniach wielu Polaków poniosło śmierć pod kołami tramwajów, lub też zostało odwiezionych do szpitali z poobcinanymi rękami i nogami.

Podając powyższy fakt do wiadomości, tajna radiostacja polska zapowiedziała pozostałym konduktorom, volksdeutschom i Ukraińcom, że jeżeli wypadki powyższe nie ustaną, czeka ich ten sam los. Jednocześnie zapowiedziano kolejarzom niemieckim, którzy ostrzeliwali oddział polski, że spotka ich zasłużona kara.

Humor w dniach grozy.

Zamieszczamy dalszy ciąg rozdziału pod powyższym tytułem z reportażu p. Marii Brzeskiej o "Polsce widzianej żywymi oczami". Początek tego rozdziału zamieściliśmy w numerze 22 z dnia 1 czerwca.

"Plakat zachwalający "Nową Europę", w której polski robotnik pracuje w harmonii z chłopem polskim na rzecz przyszłego ładu germańskiego, miał na skos czerwony napis: "Nową Europę w... nosie mamy, czwartą zimę przetrzymamy". Zapowiedź niemieckich kolonizatorów: "Na tej ziemi zostaniemy" otrzymała natychmiastowe zapewnienie gospodarzy: "Nawet pół metra pod ziemią".

"Coroczna akcja rekrutacji na roboty była wspierana przez Niemców licznymi propagandowymi plakatami. Na Winnicach Bawarii, zbożowych łąkach Prus i lesie kominów Zagłębia Ruhry, zjawiały się polskie dodatki: "Chcesz mieć suchoty, jedź na roboty". Najbardziej liryczny afisz, zapraszający hasłem: "Jedźcie z nami na roboty do Niemiec" - otrzymał skromną i pełną godności naszą odpowiedź: "Jedźcie sami".

"Bywały kawały zupełnie żakowskie, jak rozwieszenie kilkunastu czarnych kur z przypiętymi kartkami: "Wolę tutaj wsiść do góry nogami, niż karmić Niemców swoimi jajami". Tego samego zresztą zdania w sprawie oddawania kontyngentów, co owe kury samobójczynie, byli leśni chłopcy, którzy napadli na gospodarstwo w Lubelskim w trakcie rekwizycji nierogacizny. Kolczykowane świnię zostały zabite i zabrane jako aprowizacja wojskowa, a kolczyki wetknięto w uszy i nosy niemieckim kontrolerom.

"Wieś mogłaby również dostarczyć wielu przykładów humoru mimo prześladowania, a nawet w walce z prześladowaniem. Specjalnie Góraliszczyna, zdręczona tworzeniem "góralskiego księstwa", walczyła żartem i kpina o rzecz najpoważniejszą: prawo do polskości. Góralskiego "księcia" Wacka Krzeptowskiego ośmieszono bez litości. Nie mogli go zabić, załując wyznaczonych za jego głowę 100 zakładników; żart stał się w tym wypadku bronią równie groźną, jak kula. Co dnia przyklepiano na drzwiach Wackowego mieszkania pogrózkę: "Uważajże Wacuś, będziesz wisiał..." Rym trudno podać, tak bardzo jest niecenzuralny.

"Komisje przeprowadzające badania narodowościowe, na których czele stał Wacuś, stawały się sławną na całą Polskę komedią dell'arte. Jeden z członków tej samej rodziny Krzeptowskich, zapytywany o narodowość, odpowiadał uparcie "generalny-gubernator". Wyjaśnienie było następujące: "Jak tu było Austrijo, tom jo był Austryjak, jak było Polska, tom był Polak, a w Generalnej Gubernii - jestem Generalny Gubernator".

"Inny z liczego i potężnego rodu Gąsieniców, przekonywany przez Wacka, żeby się zapisał na górala, bo przecież w górach się urodził, kazał zaprotokołować następujące zeznanie: "Czasem się wróble w chlewie zalęgną. No to takie wyklute wróble - wróble są, czy świnię?"

"Wszystkie te próbki góralskiej filozofii budziły tyle wesołości i wrzawy na sali, że komisja odraczała swe posiedzenia. Ogólna opinia góralaska o Wacku znów sięgała w dziedzinę porównań zoologicznych. "On taki, niby Wacek - tłumaczył mi z kozła fiakier zakopiański - jak świnię, dobrze chce mieć, choćby krótko, my wolelibyśmy gorzej, a dłużej".

"Napisy ściennie bywają pogrózką, zapowiedzią lub żartem.

Szubienice parometrowej nieraz wielkości, malowane olejną farbą na trotuarach, tabliczki "nur für Deutsche" na latarniach mają przypominać Niemcom o dniu porachunku. Olbrzymie napisy ściennie "Deutschland caput", "Włochy dziś, Niemcy jutro" przypominają całemu narodowi to, co poprzednie jednostkom. Czasem napis ma znaczenie wychowawcze: tak jak np. niezbyt gramatyczny slogan umieszczony na kinach dla Polaków. "W polskim kinie polskie świnie, a Polacy w Oświęcimie".

Polskie sztandary malowane na chodnikach Niemcy zmywali benzyną, napisy "Polska zwycięży" zostały na wieki wkute w mury kamienic, tak gruntownie wyrywano oporną farbę. Napis na ławkach na plantach w Krakowie zatarł swym dosadnym humorem dotkliwą przykrość przeznaczenia plant dla Niemców. W dzień po umieszczeniu na ławkach białego napisu "nur für Deutsche" ukazały się identycznego kształtu i wielkości polskie napisy rozgraniczające raz na zawsze prawo własności obu narodów: "ławki nasze, d... wasze". I tu oba napisy znikły, zmywane gorliwie przez Niemców.

"Nic tak jednak nie cieszy, nic tak nie dodaje ochoty do życia jak żywe, lotne słówka, jak andrusowska piosenka. Wszędzie się można spotkać z małym, zuchwałym chłopakiem, który nieraz w nos Niemcom wyśpiewuje: "Es geht alles vorüber, es geht alles vorbei - Und nach 9 November - wieder kommt 3 Mai". Śpiewają w pociągach, tramwajach, na rogach ulic, bosy, roześmiani, z ustną harmonijką w zębach. Zuchwali i natrętni, zbierają stosy pieniędzy za ten właśnie uśmiech w nieszczęściu, za niefrasobliwość, za młodość. Ulatniają się na widok policjanta, lub marsa na czole Niemca, który za wiele zrozumiał, by już z za następnego węgla wyciągać fałszywym falsetem: "już słońeczko wyżej, Sikoreczka bliżej", lub skocznie na melodię: "Siekiera, motyka, bimber, szklanka".

"w nocy nalot,
w dzień łapanka
musi z nimi źle już być,
skoro nam nie dają żyć",
"I jeszcze na inną dziecinnie nutę:
"Kto ty jesteś - volksdeutsch mały,
jaki znak twój - chlebuś biały,
kto cię zrodził - zawierucha,
co cię czeka - gałąź sucha!"

"Dzielne, miłe chłopaki, dzieci warszawskiej ulicy, nie tracący "fasonu", odważni jak diablęta. Oni to wymachują w podziemiu drukowanymi dodatkami do szmatławców, oni wykrzykują "ostatnia mowa, Churchilla!", "dziś imieniny Generała Sikorskiego - bardzo ciekawe"! Małe, wesołe wróble, ćwierkające po swojemu o zwycięstwie, uczące się cichcem, straszliwą fonetyką "God Save the King":

- "Żebyśmy to mieli co zaśpiewać, jak te pieruńskie Angliki za jedne dziesięć lat wreszcie przyjdą!"

..Z_E_ _ _Ś_W_I_A_T_A_

Szczególne to będzie przebudzenie.

Wszyscy wiemy, jaki poziom prawdomówności, przyzwoitości i krytycyzmu wykazuje obecnie niemiecka prasa. Nie mniej jednak, czyż nie warto przyjrzeć się takim oto wywodom jednego z przodujących niemieckich dzienników?

BERLINER BÖRSEN ZEITUNG wystąpiła dnia 3 czerwca r.b. z artykułem, w którym pisze, że w Polsce istniały przed wojną dwie warstwy społeczne: wyższa warstwa rządząca, której członkowie uciekli do Anglii i Ameryki, pozostawiając naród polski na łasce i niełasce Żydów i szerokie masy pracujące, które wojnie i inwazji niemieckiej zawdzięczają wyzwolenie z pod jarzma żydowskiej tyranii. To też - pisze dalej BERLINER BÖRSEN ZEITUNG - naród polski popiera całą duszą sprawę niemiecką i tylko

"mała grupka fantastów, których historia ostatnich lat niczego nie nauczyła, zabija czas dyskusjami politycznymi, prowadzonymi po kawiarniach lub prywatnych mieszkaniach. Są oni tak oderwani od polskiej rzeczywistości i tak obcy całemu światu, że zasługują jedynie na uśmiech politowania. Naród polski okazuje tym fantantom kompletną obojętność. Kto utrzymuje się z pracy rąk, ten nie ma czasu na takie igraszki. Robotnik polski zdecydował się iść drogą wytyczoną mu przez niemieckie kierownictwo... Na ogół można powiedzieć

że naród polski postawił na (niemiecką) Europę... Tego - co od roku 1940 po dzień dzisiejszy Polacy zrobili dla niemieckiej gospodarki wojennej - tego nie można było osiągnąć samym tylko przymusem... Administracja niemiecka odnosi się do społeczeństwa polskiego sprawiedliwie i ze zrozumieniem, nie wtrąca się do polskiego życia narodowego, popiera przedstawicielstwo polskiego narodu (Polski Komitet Pomocy - RGO), nie przeszkadza życiu kościoła i tradycyjnemu u Polaków katolickiemu wychowywaniu młodzieży, dba o zaspakajanie polskich potrzeb kulturalnych, reorganizuje szkolnictwo ludowe, które w państwie polskim traktowano po macoszemu... Czyż można się zatem dziwić gotowości Polaków do wzmożonej pracy w interesie i na rzecz nowej Europy?"

Na prawdę, szczególnie to będzie przebudzenie społeczeństwa niemieckiego, które jeszcze dziś usypia się takimi oto kołysankami. Naród, który idzie siedmiomilowymi krokami ku nieuchronnej katastrofie. Naród, który pogrąża się w bezdennym morzu nienawiści setek milionów swych ofiar. Naród, który z jemu tylko właściwym talentem zdołał wywołać potępienie i obrzydzenie całego cywilizowanego świata, - ten naród czyta wciąż jeszcze w swej prasie, że ofiary "p o - s t a n o w i ł y i ś c drogą wytyczoną przez niemieckie kierownictwo" i że gotowe są pracować i walczyć o niemiecką Europę.

Szczególne to będzie przebudzenie.
(Przez przeoczenie powołaliśmy się na BERLINER BÖRSEN ZEITUNG, zamiast na DEUTSCHE BERGWERKS-ZEITUNG).

 K O M U N I K A T L O K A L N Y

-x- W poniedziałek, dnia 19 czerwca, klub "Ognisko" będzie wyjątkowo nieczynny.

 K A L E N D A R Z K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
makaron	Z 55, 56	14.8.1944	250 gr makaronu
fasola	O 49	11.9.1944	250 gr fasoli
kawa	B 210, 211 212	30.9.1944	250 gr palonej kawy
tłuszcze	M 473-474 M 475-476 M 479-480 M 477-478 K 119-120 SG 17-18	10.7.1944 10.7.1944 7.8.1944 10.7.1944	250 gr tłuszczów każdego rodzaju 250 gr margaryny 250 gr margaryny 250 gr łożu lub przetopionego sadła
ryż	N 31	11.9.1944	250 gr ryżu

Dnia 19 czerwca 1944r. k o ń c z ą się kartki:
na mięso (S 189, 190, SG 14, SG 15, G 79, G 80,
na ryż (N 18),
na cukier (H 95 i H 96)
oraz na proszek z jaj (A 73).

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.